

Niemiecko-norweski sojusz energetyczny

Michał Kędzierski

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy doszło do wyraźnego politycznego zbliżenia między zaprzysiężonymi pod koniec 2021 r. rządami RFN i Norwegii. W tym okresie kanclerz Olaf Scholz oraz wicekanclerz i minister gospodarki i ochrony klimatu Robert Habeck spotykali się w sumie pięciokrotnie z premierem Norwegii Jonaszem Gahrem Størem przy okazji bilateralnych wizyt. Głównym tematem rozmów były współpraca energetyczna w kontekście wywołanego agresją Rosji na Ukrainę kryzysu oraz zacieśnianie długofalowego partnerstwa Berlina i Oslo w dziedzinie transformacji energetycznej.

Zwieńczeniem prowadzonych w ostatnich miesiącach negocjacji było podpisanie 5 stycznia podczas wizyty wicekanclerza Habecka w stolicy Norwegii dwóch wspólnych deklaracji. Pierwsza z nich dotyczy „strategicznego partnerstwa” w obszarach polityki klimatycznej, odnawialnych źródeł energii (zwłaszcza morskiej energetyki wiatrowej), projektów z wykorzystaniem technologii wychwytywania i składowania dwutlenku węgla (*carbon capture and storage*, CCS), sektora surowcowego, dekarbonizacji transportu morskiego, a także mikroelektroniki i elektromobilności. Drugi dokument dotyczy z kolei pogłębiania dwustronnej współpracy w branży wodorowej. Berlin i Oslo deklarują w nim wolę uruchomienia eksportu wodoru z Norwegii do Niemiec na dużą skalę do 2030 r. W pierwszej kolejności przesyłany miałby być głównie tzw. niebieski wodór (pozyskiwany z gazu ziemnego przy zastosowaniu CCS), który z czasem miałby być stopniowo zastępowany zielonym wodorem (wytworzanym w procesie elektrolizy przy udziale energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych). Zaplanowano zbadanie zasadności budowy podmorskiego gazociągu do przesyłu wodoru – studium wykonalności przedsięwzięcia mają przedstawić wiosną br. norweski operator systemu przesyłowego Gassco i Niemiecka Agencja Energii (Dena) przy współpracy z przedstawicielami przemysłu z obu państw. Oprócz tego strony deklarują zamiar sprawdzenia możliwości budowy oddzielnego rurociągu do transportu – w odwrotnym kierunku – dwutlenku węgla, wychwytywanego dzięki technologii CCS w niemieckich zakładach przemysłowych, a następnie jego komercyjnego składowania w zbiornikach pod norweskim dnem morskim.

Ponadto w obecności Habecka i Støre’a prezesi RWE i Equinora podpisali porozumienie o strategicznej współpracy w sektorze wodorowym. Firmy uzgodniły m.in. kooperację w zakresie sprowadzania najpierw niebieskiego, a później zielonego wodoru z Norwegii do Niemiec, a także wspólną realizację projektów związanych z budową w RFN elektrowni gazowych o łącznej mocy 3 GW. W momencie uruchomienia zakłady te miałyby być zdolne do współspalania mieszanki wodoru (co najmniej 50%) z gazem ziemnym, a docelowo do stosowania czystego wodoru. Oba paliwa do elektrowni miałyby być dostarczane przez Equinor. Koncerny mają też razem inwestować w morskie farmy wiatrowe, z których energia

służyłaby do produkcji zielonego wodoru. Firmy zaznaczają, że wspólne projekty zostały uzgodnione przy założeniu, że powstanie planowany przez rządy obu państw podmorski rurociąg do przesyłu wodoru.

W czasie wizyty w Norwegii Habeck – w obecności licznych mediów – zwiedził należącą do Norcemu (spółka córka niemieckiej Heidelberg Materials) cementownię, która wdraża jeden z pierwszych projektów CCS na skalę przemysłową (element finansowanego przez Oslo programu Longship). Odwiedził także norweskiego producenta instalacji do produkcji zielonego wodoru NEL – w obecności wicekanclerza podpisano wstępne porozumienie na zakup elektrolizerów o mocy 120 MW dla niemieckiego projektu HH2E w Brandenburgii.

Komentarz

- Norwegia stała się kluczowym partnerem RFN w czasie bieżącego kryzysu energetycznego – po odcięciu Niemiec od dostaw gazu z Rosji w połowie 2022 r. jest największym źródłem jego importu. W grudniu ub.r. nawet 42% sprowadzanego do Niemiec surowca pochodziło z Norwegii – o połowę więcej niż w styczniu (28%). Ponadto Berlin – przy wsparciu Oslo – już wiosną 2022 r. wydzierzał od norweskiego armatora Høegh dwie jednostki do magazynowania i regazyfikacji gazu skroplonego (FSRU), które będą służyć w kolejnych latach jako terminale LNG (jedna z nich od grudnia funkcjonuje w Wilhelmshaven, druga – od stycznia w Brunsbüttel). Po sabotażach na gazociągach Nord Stream oba kraje zacieśniły również kooperację w zakresie bezpieczeństwa infrastruktury energetycznej.
- Berlin i Oslo uzupełniają dotychczasowe partnerstwo energetyczne, bazujące głównie na handlu surowcami (oprócz gazu Niemcy importują też norweską ropę), o nowe, przyszłościowe obszary, wpisujące się w procesy transformacji energetycznej i dekarbonizacji gospodarek. Tym samym otwierają długofalową perspektywę strategicznej współpracy na czas, w którym paliwa kopalne będą odgrywały coraz mniejszą rolę. Interesy RFN i Norwegii w tych dziedzinach charakteryzują się wysokim stopniem komplementarności. W kolejnych etapach Energiewende będzie rosło zapotrzebowanie Niemiec na niskoemisyjny wodór, którego kraj ten nie będzie w stanie pokryć z własnych źródeł – Berlin szacuje, że w dłuższej perspektywie rodzima produkcja będzie zaspokajać ok. 30% popytu. Z kolei Norwegia, która ma dogodne warunki do produkcji zarówno niebieskiego (własne złoża gazu ziemnego i możliwości stosowania CCS), jak i zielonego wodoru (dostępność energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych), chce rozbudowywać sektor wodorowy jako nowy, przyszłościowy obszar gospodarki. Co więcej, Norwegia od lat dziesięćdziesiątych rozwija technologię CCS, widząc w niej obiecujący model biznesowy wpisujący się w proces dekarbonizacji – kraj ma dogodne warunki geologiczne do składowania CO₂ pod dnem morskim (np. w zbiornikach po opróżnionych złożach gazu czy ropy). Dla Oslo Niemcy są zarówno atrakcyjnym kierunkiem eksportu wodoru, jak i potencjalnie dużym klientem w zakresie składowania CO₂ pochodzenia przemysłowego. Z perspektywy politycznej Berlin jest zarazem dla Oslo ważnym sojusznikiem w forsowaniu na poziomie UE korzystnych regulacji dotyczących powyższych technologii. Po porażce koncepcji bliskiej współpracy z Rosją Norwegia jest natomiast dla RFN preferowanym partnerem energetycznym ze względu na przynależność do tych samych sojuszy, większą przewidywalność i wyznawanie wspólnych wartości.

- Niemiecko-norweskie uzgodnienia pokazują zmianę (urealnienie) dotychczasowego podejścia Berlina do sposobu pozyskiwania wykorzystywanego w procesie transformacji wodoru i szersze otwarcie na tzw. niebieski wariant tego surowca. Przyjęta w czerwcu 2020 r. strategia wodorowa RFN stawiała jednoznacznie na wspieranie wykorzystywania jedynie zielonego wodoru, a co najwyżej dopuszczała import innych jego typów (zob. [Niemiecka strategia wodorowa: zielony wodór w centrum uwagi](#)). Sojusz z Oslo przewiduje tymczasem polityczne (i zapewne także finansowe) wsparcie dla projektów, które zakładają stosowanie przez nieokreślony okres przejściowy niebieskiego wodoru i – dopiero w następnej kolejności – stopniowe zastępowanie go zielonym. Niemiecko-norweskie partnerstwo – ale i większe otwarcie na niebieski wodór w ogóle – może ponadto stać się ważnym impulsem przyspieszającym rozwój sektora wodorowego w RFN. Pytanie o dostępność tego nośnika energii w przyszłości na skalę przemysłową jest jednym z najważniejszych (obok tych dotyczących infrastruktury, regulacji, wsparcia finansowego), które stawiają przedstawiciele takich branż jak: stalowa, chemiczna czy petrochemiczna. Rozważają oni inwestycje w technologie zakładające zastępowanie wodorem węgla i gazu ziemnego, aby zredukować ślad węglowy produkcji. Zrzeszenia przemysłowe od dawna lobbowały w Berlinie za niebieskim wodorem, wskazując, że może być on dostępny na wielką skalę o wiele szybciej niż zielony. Krytkowały przy tym zbyt ideologiczne i pryncypialne – ich zdaniem – nastawienie rządu, które de facto ogranicza tempo rozwoju gospodarki wodorowej w RFN.
- Porozumienie o współpracy strategicznej RWE i Equinora dokładnie wpisuje się zarówno w uzgodniony między Berlinem i Oslo sojusz energetyczny, jak i w dalsze plany dotyczące transformacji niemieckiego sektora elektroenergetycznego. W ramach ustaleń między RWE a władzami RFN i Nadrenii Północnej-Westfalii z jesieni 2022 r. koncern ma przyspieszyć wygaszenie wszystkich nadreńskich elektrowni na węgiel brunatny o osiem lat, do 2030 r. (zob. [Niemcy: węglowy renesans na czas kryzysu](#)). W ich miejsce spółka zapowiedziała zbudowanie nowych bloków gazowych o łącznej mocy 3 GW, które miałyby być zdolne do współspalania wodoru oraz pełnego przestawienia na ten surowiec od 2035 r. Partnerstwo RWE z Equinorem jest ważnym krokiem do realizacji owych zamierzeń, zwłaszcza dzięki zapewnieniu potencjalnych dostaw zarówno gazu, jak i wodoru. Zastępowanie bloków węglowych gazowo-wodorowymi stanowi jeden z kluczowych – obok intensywnej rozbudowy OZE i sieci przesyłowych – elementów transformacji sektora elektroenergetycznego w RFN.
- Pomysł zbudowania gazociągu do przesyłu wodoru z Norwegii do Niemiec jest strategicznie ważnym projektem dla obu rządów. Zapowiedź sprawdzenia wykonalności takiego przedsięwzięcia po raz pierwszy pojawiła się w czasie wizyty Habecka w Oslo w marcu 2022 r. i od tamtego czasu trwają prace przygotowawcze. Zaplanowane na wiosnę br. wyniki studium wykonalności projektu, za którym stoją państwowe agencje oraz zainteresowany tym przedsięwzięciem przemysł, z pobudek polityczno-gospodarczych wydają się z góry przesądzone. Do rozstrzygnięcia pozostaje jednak wiele kwestii dotyczących m.in. finansowania budowy gazociągu. Wiele wskazuje na to, że nie będzie ona możliwa bez zewnętrznego – np. państwowego lub unijnego – wsparcia.

- Partnerstwo Berlina i Oslo pokazuje też zmianę dotychczasowego stanowiska RFN w sprawie stosowania technologii CCS. Wcześniej rząd federalny pomijał ją w swoich planach dekarbonizacji przemysłu ze względu na kontrowersje, które wzbudzała od lat w Niemczech, zwłaszcza wśród wpływowych tam organizacji ekologicznych (chodzi głównie o możliwe negatywne konsekwencje podziemnego składowania CO₂ dla środowiska). Największymi oponentami CCS wśród partii politycznych są Zieloni. Tymczasem nie tylko przemysł, lecz także liczni krajowi i zagraniczni eksperci zajmujący się problematyką dekarbonizacji tego sektora wskazują, że w niektórych branżach nie da się całkowicie wyeliminować emisji gazów cieplarnianych i korzystanie z CCS będzie nieodzowne. Norwegia od dawna z kolei lobbowała w Niemczech i w UE za tą technologią, na szczeblu zarówno politycznym, jak i biznesowym. Wiele niemieckich firm w ostatnich miesiącach zapowiedziało wraz z Equinorem realizację wspólnych projektów w tym obszarze. Wśród nich jest m.in. planowany z koncernem Wintershall Dea – największą spółką wydobywczą w RFN – rurociąg do transportu CO₂ z Niemiec do Norwegii. W ostatnim czasie coraz więcej wskazuje na to, że Berlin nie tylko umożliwi eksport dwutlenku węgla i jego składowanie w innych krajach (obecnie prawnie zabroniony), lecz także może dopuścić realizację projektów CCS pod dnem niemieckiej części Morza Północnego. Rozpoczęto już konsultacje w tej sprawie, które mają się zakończyć przyjęciem w 2023 r. niemieckiej strategii (*carbon management strategy*). Wiele będzie zależeć od stanowiska Zielonych. Przy okazji wizyty w Norwegii Habeck rozpoczął skierowaną głównie do swojego elektoratu i zaplecza partii ofensywę komunikacyjną pod hasłem „Lepszy CO₂ w ziemi niż w atmosferze”, której celem jest przekonanie ich, że CCS to bezpieczna i wypróbowana technologia.